

# Piękno Szczegółów

Podwarszawski dom Joanny i Jarosława w dalszym ciągu czeka na zasiedlenie.

Brakuje w nim jeszcze mebli, drobnych elementów wystroju oraz w pełni zagospodarowanego ogrodu. Jednak właściciele domu się nie spieszą. Chcą, aby przed przeprowadzką wszystko było związane na ostatni guzik.

– Mamy gdzie mieszkać – śmieje się Jarosław Milewski. – Rodzinny dom, w którym od lat żyjemy, jest duży i przytulny. A tu... Tu chcę dopieścić każdy szczegół. Nauczył mnie tego architekt, który zaprojektował dom, Roman Gonciarz. Dzięki niemu zrozumiałem, jak ważną rolę odgrywa w budownictwie szczegół. Okazuje się, że jest on równie ważny, jak bryła budynku.

Marek Żelkowski  
Zdjęcia: DEMASTUDIO

Eksperci budowlani i instalacyjni też budują domy dla siebie. W formie reportażu przedstawiamy ich wybory, przeżycia i historie związane z budową. W tym numerze BD o swoich doświadczeniach opowiada Jarosław Milewski z firmy Knauf.

Jarosław Milewski od 15 lat pracuje w firmie Knauf, która jest znaną na świecie producentem materiałów budowlanych. Systemy suchej zabudowy wewnątrz wykorzystujące płyty gipsowo-kartonowe, gipsowo-włóknowe i cementowe, a także tynki gipsowe, masy szpachlowe, wylewki i produkty chemii budowlanej umożliwiają inwestorom wykańczanie domu oraz tworzenie ciekawych aranżacji przestrzeni.

– Obecnie mam zaszczyt kierowania spółką Knauf i jestem dumny, że przewodzę firmie o tak dużej renomie na rynku – mówi Jarosław Milewski.

## Piękne miejsce

– To zadziwiające, ale jeszcze kilka lat temu w ogóle nie myślałem o budowie nowego domu – wspomina Jarosław. – Aż pewnego razu, zupełnie niespodziewanie, wpadliśmy ze szwagrem na pomysł, aby poszukać dwóch sąsiadujących ze sobą działek w pobliżu



Warszawy. Idea osiedlenia się poza miastem tak mi się spodobała, że zacząłem intensywnie przerzucać rynkową ofertę. Po długich poszukiwaniach znalazłem sympatyczne miejsce leżące na tyle blisko stolicy, by dojazd był prosty i na tyle daleko, aby mieć poczucie życia na wsi, blisko przyrody. Z tarasu na piętrze widać Pałac Kultury, a Puszcza Kampinowska jest na wyciągnięcie ręki. Krótko mówiąc, piękne miejsce. Co więcej, działka jest w pełni uzbrojona – gaz, woda, kanalizacja. Administracyjnie jest to wieś, ale wieś nowoczesna, w której powstało dużo nowych domów, są sklepy, chodniki... Nie zastanawialiśmy się ze szwagrem zbyt długo. Po prostu kupiliśmy tę ziemię. To było jakieś siedem lat temu. Siłą rzeczy nadszedł w końcu czas, aby pomyśleć o budowie domu. Rozpocząłem ją w kwietniu 2007 roku.

## Od projektu po kierownika budowy

Joanna i Jarosław wybrali projekt indywidualny, ponieważ działka ma dosyć „trudne” wymiary. To wprawdzie ponad tysiąc metrów kwadratowych, ale w rozkładzie, mniej więcej, 20 na 50 metrów. Stawianie budynku bazującego na projekcie katalogowym byłoby w tym przypadku dużym wyzwaniem, a osiągnięty efekt wcale nie musiałby być zadowalający.

– Jak już mówiłem, dom powstał według projektu architekta Romana Gonciarza – podkreśla Jarosław Milewski. – To kuzyn mojej żony, ale nie to miało wpływ na nasz wybór. Moim

▼ Grzejniki na parterze mają kolor stalowy, natomiast na piętrze pomalowane są na kolor biały



▲ Balkony w domu będą wykończone drewnem tekowym, takim z jakiego wykonuje się niektóre łodzie. To materiał, który nie boi się wody. Przeciwnie, im jest jej więcej, tym lepiej

zdaniem jest to znakomity fachowiec, który po pierwsze, rozumie specyfikę budownictwa jednorodzinnego, a po drugie, ma swój styl. Projekt jest efektem wielogodzinnych rozmów. To właśnie dzięki nim osiągnięty został efekt, na którym mi zależało. Z moich doświadczeń wynika, że dobry dom, to taki dom, który z zewnątrz wydaje się mały, a po wejściu do środka okazuje się duży.

Budynek ma 160 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Jeśli dodać do tego pomieszczenia gospodarcze oraz dwustanowiskowy garaż, wychodzi łącznie 210 m<sup>2</sup>.

– Budowa trwała niemal dokładnie rok – wspomina Jarosław. – Po Wielkanocy 2008 roku ściany były już otynkowane i pomalowane, a okna wstawione. Brakowało jeszcze oświetlenia... Montowałem je dopiero pod koniec zeszłego i na początku tego roku. A zważywszy na liczbę punktów świetlnych, było to spore wyzwanie. Wybiegam jednak za bardzo w przyszłość. A chciałem powiedzieć, że zanim ruszyły prace, miałem okazję ćwiczyć się w sztuce cierpliwości. Dlaczego? Otóż na mojego kierownika budowy czekałem rok! Włodzimierz Kasprzak to człowiek współpracujący na stałe z architektem, który wykonywał projekt. Kiedy dostałem pozwolenie na budowę, udałem się do niego z pytaniem, czy poprowadzi moją inwestycję. Usłyszałem, że chętnie to zrobi, ale za kilkanaście miesięcy, ponieważ ma w tej chwili kilka realizowanych zleceń. Przyjęcie kolejnego sprawiłoby, że nie byłby w stanie należycie wywiązywać się ze swoich obowiązków. Wiedziałem jednak, że opłaca się czekać i czekałem. Proszę mi wierzyć... Nie żałuję! Dzięki temu problem budowy przestał być problemem! Kierownik zatrudnił poszczególne ekipy, zlecał wykonawstwo, pil-



▲ Dach budynku przykryty jest dachówką cementową. Wśród ponad trzydziestu okien, jakie znajdują się w domu Joanny i Jarosława, znalazło się również miejsce na okno kolankowe

nował formalności, papierków oraz dziennika budowy. A ja? Jeśli zjawiałem się na budowie, to tylko w celu nacieszenia oczu widokiem murów pnących się w górę. Dlaczego zatrudnienie operatywnego kierownika budowy było dla mnie taką ważną sprawą? Mam wrażenie, że jestem osobą odpowiedzialną. Moja prywatna inwestycja nie mogła w żaden sposób rzutować na pracę zawodową! Nie miałem i nie mam czasu, aby zajmować się budową. Bywałem na niej wyłącznie w weekendy. A jeśli nawet zna-

▼ Klatka schodowa jest jasna i przestronna. Stopnie wyłożone są drewnem dębowym. Pod schodami znajduje się mała piwniczka, która powstała w trakcie budowy fundamentów. To jeden z pomysłów, który narodził się już po wykonaniu przez architekta zasadniczego projektu







◀ ▲ Zamontowany w kuchni sufit z płyty perforowanej Cleaneo jest prawdziwą ciekawostką. Płyta ta nie tylko tłumi dźwięki, ale pochłania również nieprzyjemne zapachy

*go pralnia na górze? Identyczne pytanie zadałem architektowi. Odpowiedział pytaniem: „Gdzie robisz się wieczorem? Oczywiście na górze! I co, będziesz biegał z bielizną na dół?”*

*lażłbym czas... ja najzwyczajniej w świecie nie mam pojęcia o budownictwie. To, że kieruję firmą rozprowadzającą materiały budowlane, nie czyni jeszcze ze mnie specjalisty od wzniesienia domów.*

## Inwestycja przemyślana w szczegółach

Dom Joanny i Jarosława zbudowany jest z cegły i ocieplony wełną skalną. W wystroju zewnętrznym oraz wewnętrznym nic nie jest właściwie kwestią przypadku. Ważną rolę pełnią chociażby kolory.

– *O te kolory architekt musiał „zawalczyć” i przekonać mnie oraz żonę – wspomina właściciel domu. – Tak było w przypadku tynków, które są szare. Właśnie taki, a nie inny kolor pasował, zdaniem projektanta, do kształtu domu, dodatków z cegły klinkierowej oraz pozostałych elementów. Najważniejsze było to, że potrafił on uzasadnić swoje zdanie i przekonać nas do własnej wizji.*

Dom składa się z parteru i poddasza użytkowego. Na pierwszej kondygnacji znajdują się: kuchnia z aneksem, spiżarnia, pokój dzienny, przedpokój, łazienka, pomieszczenie gospodarcze oraz jeszcze jedno pomieszczenie nazywane szumnie gabinetem.

– *Jakie będzie jego przeznaczenie... Tak naprawdę jeszcze nie wiemy – śmieje się Jarosław Milewski. – Rzecz zostanie rozstrzygnięta zapewne wówczas, kiedy się wprowadzimy. Wracając na chwilę do łazienki na parterze... Jest niewielka, ale zaopatrzona w kabinę natryskową. Chciałbym, przy okazji, polecić wspaniały wynalazek, jakim jest tak zwana deszczownia. Coś fantastycznego! Może z wyglądu jest to tylko duży prysznic, ale zapewniam, iż wrażenia po kąpeli są niezapomniane. Na poddaszu znajdują się trzy sypialnie, łazienka z wanną oraz pralnia. Pewnie wiele osób myśli w tej chwili: A dła-*

## Ciepło na dwa sposoby

W pomieszczeniu gospodarczym na parterze stoi piec kondensacyjny na gaz ziemny z logo Junkersa.

– *Dlaczego właśnie ten producent? Wróćmy do sposobu, w jaki dom był budowany – stwierdza Jarosław. – To kierownik budowy polecił mi instalatora, a jednocześnie serwisanta tej firmy. Czy wybór był trafny? Okaże się w czasie eksploatacji. Mam jednak nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Ostatniej zimy, chociaż jeszcze tu nie mieszkamy, w domu utrzymywana była stała temperatura 20°C i nie było z tym najmniejszego problemu. Kominek w salonie pełni natomiast funkcję dekoracyjno-rekreacyjną. Jego zadanie polega nie tyle na fizycznym ogrzewaniu, co na stwarzaniu przytulnej, rodzinnej atmosfery. Atmosfery domowego ogniska. Oczywiście w chłodne dni ciepło bez przeszkód rozchodzi się po domu, ale nie takie jest główne zadanie naszego kominka. Na początku chciałem wprawdzie, żeby był wyposażony w płaszcz wodny albo rozprowadzenie ciepłego powietrza. Architekt zadał mi wówczas tylko jedno*



W pomieszczeniach parteru architekt zaplanował wiele punktów świetlnych. Wybór opraw pozostawił już jednak właścicielom domu. W głębi po lewej stronie widoczny jest fragment obudowy kominka wykonanej z trawertynu (porowatej skały osadowej)

*pytanie: „Naprawdę chcesz mieć kotłownię w dużym pokoju? Jeśli nie, to zapomnij o instalacjach kominkowych i ciesz się ogniem wówczas, kiedy masz na to ochotę”. Z tego kominka jestem naprawdę dumny. Pomimo że jeszcze tu nie mieszkamy, czasami zapraszamy do naszego nowego domu znajomych. I proszę mi wierzyć, nie ma osoby, która nie zwróciłaby uwagi na kominek w salonie.*

Grzejniki w domu nawiązują kształtem do starych żeberkowych kaloryferów. To świadomy wybór gospodarza, który zadbał też o dobór barw – na parterze są w kolorze stalowym (inox), a na piętrze mają kolor biały.

Oprócz grzejników w niektórych pomieszczeniach domu zamontowano wodne ogrzewanie podłogowe. Jest ono ułożone w łazienkach, w kuchni, w pralni, a także pod płytkami w salonie przy wyjściu na taras.

## Trzydzieści dwa

– *Marzyłem, aby w naszym domu było dużo przestrzeni i światła – wspomina gospodarz – Stąd spora liczba okien. Myślę, że to pewien ewenement, ale... w tym domu są 32 okna! Zostały wykonane na zamówienie z drewna!*



Kolory pomieszczeń na poddaszu są intensywne, ale właśnie takie podobały się córkom i żonie Jarosława Milewskiego. W domu nie ma garderoby, ich rolę mają pełnić szafy wnękowe, których montaż przewidziany jest już wkrótce





## Sufit w kuchni pochłania zapachy

Mojej żonie udało się wyeliminować z projektu tylko dwa. Pozostałe obroniłem. Oczywiście większa liczba okien to wyższe koszty ogrzewania. Ale jeśli ich klasa oraz przeszklenie są odpowiednie, to sumy te wcale nie rosną w dramatyczny sposób. Mówiąc o oknach w naszym domu, warto jeszcze podkreślić, że oprócz zwykłych uchylnych, w których jedna z osi umieszczona jest na dole, w kilku osiach uchyltu znajduje się, mniej więcej, w połowie ramy.

Na podłodze w salonie ułożona jest klepka dębowa, która w okolicach wyjścia na taras oraz kominka sąsiaduje z płytkami gresowymi. Takie rozwiązanie łączy wzorniczą oryginalność ze względami praktycznymi. Po pierwsze, nie ma niebezpieczeństwa wypalenia dziur w podłodze przez rozżarzoną zawartość kominka, po drugie, ewentualne błoto wnoszone z ogrodu nie ma kontaktu z drewnem. Klepka dębowa ułożona jest na parterze, natomiast piętro to panele podłogowe w kolorze dębu.

– I to jest element, który już bym zmienił, chociaż się jeszcze nie wprowadziłem – żartuje Jarosław. – Klepka drewniana jest inna w dotyku niż panel, bardziej naturalna. Ale jest też walor praktyczny. Kiedy nasz pies Rafa, roczny beagle, chodzi po podłodze drewnianej, to prawie w ogóle go nie słychać. Spacer po panelach jest już nieustającym stukiem pazurków. Czasami bywa to irytujące. Szczególnie nocą.

Kiedy za oknami gaśnie dzień, ważne staje się oświetlenie elektryczne. Znajac upodobania Jarosława, architekt zaplanował dużą liczbę punktów świetlnych.

– Jest ich naprawdę sporo, dlatego wymagały ułożenia bardziej skomplikowanej instalacji – podkreśla właściciel domu. – Długo szukałiśmy z żoną odpowiednich opraw, ale dzisiaj, kiedy są zamontowane... Efekt naprawdę robi wrażenie.

### Knauf w wielu miejscach

Jeśli chodzi o produkty Knaufa użyte w trakcie wykańczania domu, należy wymienić przede wszystkim tynki gipsowe MP 75L.

– Śmiało mogę stwierdzić, że jest to najlepszy produkt na rynku – podkreśla Jarosław Milewski. – Nie mówię tak dlatego, że reprezentuję firmę. Gdybym nie był przekonany o wysokiej klasie owego produktu, to zapewne nie zastosowałbym go w domu. Innym produktem Knaufa, który znalazł się w moim domu, jest sufit z płyty perforowanej Cleaneo zamontowany w kuchni. Ta płyta pochłania nieprzyjemne zapachy! Co ciekawe, pochłania je przez bardzo długi czas. Tak długi, że dla potrzeb inwestorów można stwierdzić,



Na tarasie przygotowano jest miejsce na ogrodowego grilla. Sama konstrukcja już stoi, ale brakuje podłączenia do komina oraz rusztu

iz przez wieczność. A jak skuteczne jest owo pochłanianie? Można przeprowadzić prosty test. Wystarczy włożyć kawałek takiej płyty do lodówki. W chłodziarkach panuje najczęściej specyficzny zapach, który zwalczą się specjalnymi pochłaniaczami wykorzystującymi węgiel aktywny. Działają przeważnie przez kilka miesięcy. Okazuje się, iż Cleaneo może pełnić podobną rolę, z tym że przez bardzo długi czas. Inną ważną zaletą owej płyty jest skuteczne tłumienie dźwięków. W całym domu jest oczywiście dużo klasycznych płyt gipsowo-kartonowych Knaufa, z których wykonane są ścianki działowe na poddaszu oraz okładzina skosów. W drugim przypadku należy używać płyt czerwonych, a więc ogniochronnych. W pierwszym nie jest to wprawdzie konieczne, ale także warto. Tak

samo, jak warto montować płyty dwuwarstwowo.

W pomieszczeniach wilgotnych, takich jak łazienki, pralnia oraz garaż, użyte zostały płyty cementowe Aquapanel. Są one całkowicie odporne na wilgoć. Jeśli zanurzyć Aquapanel w wodzie, to płyta nawet po długim czasie nie nasiąka i nie zmienia wymiarów.

– Uważam, iż takie rozwiązanie jest lepsze niż impregnowane płyty gipsowo-kartonowe tzw. zielone – stwierdza Jarosław Milewski. – Trzeba bowiem pamiętać, że nawet odpowiednio zabezpieczony gips... dowolnej firmy, chłonie i magazynuje pewne ilości wody. Nawet jeśli są one niewielkie, to po latach płyty nadają się do wymiany, ponieważ ich właściwości fizyczne ulegają zmianie.

### ▶ Rada dla inwestorów

– Kiedy byłem dzieckiem, w pobliżu miejsca, w którym ciągle jeszcze mieszkam, miał swój warsztat tapicer – wspomina Jarosław Milewski. – Na początku lat siedemdziesiątych był on szczęśliwym posiadaczem samochodu. W tamtych czasach prywatne auto było dobrem dosyć rzadkim. Samochód, jak każde urządzenie mechaniczne, odmawiał co jakiś czas posłuszeństwa. Czasami usterki były poważne, czasami natomiast zupełnie banalne... Na przykład wyładowany akumulator. Mimo to tapicer za każdym razem dzwonił po mechanika samochodowego. Ten przyjeżdżał i naprawiał zepsutą część lub po prostu ładował wspomniany akumulator. Zapytany przez mojego dziadka, dlaczego pewnych prostych czynności obsługowych nie wykonuje sam, tapicer odpowiedział: „Jestem tapicerem, a nie mechanikiem samochodowym, a każdy powinien robić to, na czym się zna”. Zapamiętałem tę prostą mądrość. Nie znam się na budowaniu domów! Owszem, wiem sporo o materiałach budowlanych oraz o ich sprzedaży, ale to nie uprawnia mnie jeszcze do miana budowlanka. Wielu inwestorów uważa, że w czasie wznoszenia domu musi doglądać osobiście poszczególnych ekip. Jest w tym pewien sens, ponieważ brak nadzoru każdego może doprowadzić do ruiny. Uważam jednak, że osobiste kontrolowanie nie ma większego sensu, jeśli nie jest się specjalistą w danej dziedzinie. Cóż przeciętny człowiek wie o układaniu cegieł, ocieplaniu...? Zapewne niewiele, a jeśli już wie, to najczęściej jest to wiedza czysto teoretyczna. Znacznie rozsądniej jest zająć się zarabianiem pieniędzy, z których przecież finansuje się inwestycję. Nadzorować budowę powinien natomiast zaufany fachowiec, praktyk, który ma w małym palcu budowlankę. Warto takiego człowieka znaleźć i dobrze mu zapłacić. Wówczas nie trzeba martwić się o budowę!

## Wizja architekta

– Dla architekta z prawdziwego zdarzenia budynek nie jest wyłącznie konstrukcją składającą się z odpowiednio wytrzymałych ścian i stropów. On patrzy również na rzeczy ulotne – podkreśla właściciel domu. – Wiele zależy od wizji. Kiedyś byłem w jednym z domów, które projektował „mój” architekt i zobaczyłem tam w wysokim dwukondygnacyjnym pomieszczeniu niewielkie okno na wysokości trzech metrów. Pozornie nie miało to żadnego sensu. Ani dobrego dostępu do mycia, ani światła w jakiejś znaczącej ilości. Gospodarz udowodnił mi jednak, że owe okno ma sens! Okazało się, że w niektóre dni o 22.00 za szybą pojawia się księżyc. To dowód, jak wielkiej precyzji trzeba, aby realizować nawet poetyckie wizje.

Kolory odgrywają w domu Joanny i Jarosława bardzo dużą rolę. Ważny jest ich dobór. Tynki zewnętrzne mają kolor szary. Rynny są srebrzystoszare, okna i drzwi brązowe. Klinkier to odcienie brązu. Wszystko tworzy harmonijną całość. Kwestią przypadku nie jest nawet to, że drzwi do garażu mają kolor zielony.

– Początkowo wydawało mi się to dziwne – mówi Jarosław. – Kolor pasował wprawdzie do pozostałych części elewacji, ale dlaczego miał być inny? Ponieważ miałem i mam pełne zaufanie do architekta, przyjąłem jego wizję. Trochę trudniej było z moją żoną, ale i ją zdołał przekonać. Zaczął od tego, iż wie, że skoro drzwi wejściowe do domu są brązowe, to zapewne drzewie w nas pokusa, aby wrota garażu również były brązowe. Zaproponował zmianę filozofii i świadome oddzielenie strefy domowej, przeznaczonej dla ludzi, od strefy, w pewnym sensie technicznej, jaką jest garaż. Mówiąc krótko, ludzie wchodzą do domu przez brązowe drzwi, samochody wjeżdżają przez zielone.

Ściany wewnątrz domu na parterze mają kolor jasnoszary. Wyjątkiem jest kuchnia pomalowana na białe. Kolor szary znakomicie współgra z bielą sufitów. Całość w połączeniu

z dużą ilością światła powiększa optycznie niemałe przecięż wnętrza.

Pomieszczenia na poddaszu są natomiast bardzo kolorowe.

– Barwy w sypialni wybierała żona. Córki, Magda i Julka, decydowały natomiast o kolorach swoich pokoi. Efekt jest ciekawy, a kolory niezwykle intensywne. Włączniki światła w całym domu umieszczone są nieco niżej niż się to powszechnie przyjęło. To również sugestia architekta. Okazuje się, że przeniesienie tych elementów minimalnie w dół sprawia, iż stają się one mało zauważalne. Dlaczego? Ten prosty manewr „zdejmuje” je bowiem z linii wzroku i przez to czyni niewidocznymi. Pełnią swoją rolę, ale nie stanowią elementów, które są wyeksponowane. Aby takie innowacje były możliwe, współpraca architekta i kierownika budowy musi być bardzo ścisła. Obaj panowie konsultowali ze sobą rozmaite rozwiązania na bieżąco, gdyż nie wszystko da się zaplanować wcześniej. Niektóre problemy wychodziły dopiero w czasie prac budowlanych. Trzeba było również podejmować decyzje dotyczące niektórych rozwiązań szczegółowych. Tak było chociażby w przypadku połaci dachowej, która wystaje tylko nieznacznie poza obrys budynku. Wiem, że dekarz miał wątpliwości. Tymczasem okazało się, że taki kształt dachu jest zgodny z wizją architekta. Wizją najlepiej pojętą, to znaczy przemyślaną nie tylko pod względem wzorniczym, ale również technicznym.

## Otoczenie domu

– Jestem bardzo zadowolony z granitowej kostki przed domem oraz wykończenia tarasu płytami granitowymi. To materiał nie tylko trwały, ale znakomicie pasujący do kolorystyki i wystroju budynku. Jeśli chodzi o te płyty tarasowe, to żona nie do końca jest nimi zachwycona. Trudniej jej bowiem utrzymać w czystości niż zwykle płytki. Nie można ich umyć mopem. Nie są bowiem szlifowane, a płomieniowane, aby nie były śliskie. Dzięki architektowi, który wy-

konał projekt naszego domu, stałem się fanem rozwiązań naturalnych. Plan zagospodarowania otoczenia domu wykonał architekt ogrodu. Wizja jest już podobno zamknięta, ale mówiąc szczerze, to jeszcze jej nie znam. Wiem tylko, że sporą część przestrzeni będzie zajmował trawnik. Ważną rolę odegra również rosnąca już sosna. Niewielkie górki na granicy działki obsadzone będą roślinnością i w ten sposób zaczną pełnić rolę przesłony odgraniczającej optycznie moją działkę. Oczywiście nie chodzi mi o jakąś nieprzepuszczalną zieloną barierę. Nie zamierzam zamykać się na swoim 1000 metrach. A wracając do trawnika. Architekt uczulił mnie, że trawę powinno wysiewać się właściwie tylko tam, gdzie jest łatwy dostęp kosiarką. Żadnych drzewek i krzaczków na trawniku! Może ładnie to wygląda, ale... Koszenie zamienia się wówczas w precyzyjny slalom. Trawniki powinny być proste, aby można było go kosić w miarę szybko. Szybko, ponieważ jeśli ma być dobrze utrzymany, to latem należy to robić dwa razy w tygodniu... Łatwo sobie wyobrazić, ile czasu można zmarnować, jeśli trawnik będzie źle rozplanowany. W przypadku ogrodu wiele instalacji należy wykonać wcześniej. Automatyczne podlewanie jest już rozprowadzone i działa. Trawniki są podlewane dwa razy w ciągu nocy. Przygotowany jest również system nawodnienia kropelkowego dla niektórych roślin oraz kable zasilające do oświetlenia ogrodowego. ■

▼ – Nie mam jednego konkretnego hobby – stwierdza Jarosław Milewski. – Lubię natomiast spędzać czas aktywnie. Jeżdżę na rowerze, biegam. Nie znoszę urlopowych wyjazdów do ogromnych hoteli, gdzie przelewają się tłumy. Uwielbiam natomiast wakacje na żaglówce, na morzu. W przyszłości zamierzam też częściej jeździć na motocyklu

## ► Rada dla układających suche tynki

– Zmora wielu inwestorów, wykorzystujących płyty gipsowo-kartonowe do wykańczania wnętrz są pęknięcia powstające na łączeniach – mówi Jarosław Milewski. – U mnie w domu takich rys nie ma, chociaż wspomnianego materiału użyto naprawdę sporo. Tajemnica tkwi w dylatacjach. Płyty nie mogą stykać się „na szyć”. Musi rozdzielać je mikroskopijna dylatacja o grubości dziesiątych części milimetra. Aby ją wykonać, nie trzeba wykorzystywać jakiegoś specjalnego, tajemniczego materiału. Wystarczy użyć popularnej taśmy pakowej. Po zakończeniu montażu odcina się jej nadmiar, a pozostała część rozdziela krawędzie sąsiadujących płyt. To wystarczy, aby mogły one bez przeszkód „pracować”.

Ważna jest także jakość używanej masy szpachlowej, którą łączy się płyty.

